Nr. 253. Kraków, Sobota 5 Listopada 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Nowa trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** bandis: J. Deloug i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** ap. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Kraków, 4 listopada.

Sejm galicyjski ma być zwołany na dzień 3 grudnia, a prawdopodobnie nie dłużej obradować będzie, jak do pierwszych dni ostatniego tygodnia w miesiącu styczniu. Jeżeli odliczymy nieuniknione przerwy z powodu świąt obu obrządków, zostanie zaledwie 5 do 6 tygodni rzeczywistego czasu pracy.

Dzisiaj, kiedy to już zmienionem być nie może — nie będziemy powtarzali dawnych, a jednak zawsze na czasie będących żalów, iż rząd tak bardzo po macoszemu traktuje reprezentacyę kraju. — Przypomnimy tylko, żeśmy się w tej sprawie odzywali i do rządu i do naszego „wpływowego“ poselstwa w Wiedniu — wtedy jeszcze, gdy była pora do oznaczenia właściwszego czasu na sejmową sesyę — a odzywaliśmy się niestety bezskutecznie. Ani rząd nie uznał za stosowne zmienić na lepsze swego zwykłego trybu postępowania — ani Koło polskie nie czuło się dość solidarnem z Sejmem, żeby sprawę tę wziąć w swoje ręce i wywrzeć na rząd wpływ pożądany w kierunku tylekrotnych a jednogłośnych uchwał Sejmu. Ale powtarzamy — nie o żale i rekryminacye chodzi nam w tej chwili. Zastanowić się należy nad tem, co czynić wobec faktu, że znowu tak nieproporcyonalnie krótki czas na sesyę sejmową wyznaczono, i że z drugiej strony materyał pracy dla tegorocznej sesyi będzie znacznie większy, aniżeli był w ostatnich kilku sesyach. Kilka nowel do ustawy gminnej — zmiana trzech ustaw szkolnych — dwie ustawy budownicze, jedna dla miasteczek, druga dla gmin wiejskich — prawdopodobnie ustawa o policyi ogniowej — dalej przymusowe zabezpieczenie budynków włościańskich — zmiana ustawy o dojazdach kolejowych — ustawa o opłatach konsumcyjnych na rzecz skarbu krajowego — prawdopodobnie także rządowy projekt do ustawy o służbie sanitarnej — oto przedmioty, już zapowiedziane, nie licząc wszystkich spraw bieżącej administracyi, budżetu, zamknięć i t. p.

Rzecz oczywista, że czas od 3 grudnia do mniej więcej 24 stycznia — z przerwą świąteczną — nie wystarczy na załatwienie tych wszystkich spraw, i tych, które z inicyatywy posłów jeszcze na stół Sejmu wejść mogą. Że zaś niewątpliwie i powadze Sejmu w wysokim stopniu szkodzi, jeżeli tak liczne sprawy bez załatwienia z porządku dziennego spadną, i Sejm sam ogarnąć może wobec tego do pewnego stopnia zniechęcenie — przeto warto wczas obmyśleć środek zapobieżenia złemu.

Bardzo często można spotkać się ze zdaniem, że Sejm mógłby znacznie więcej zrobić, gdyby nie rozwlekłe dyskusye i liczne poprawki w nich czynione. Szybko uchwalać wniesione projekta — a nie będzie spraw, spadających z porządku dziennego, i nawet krótka sesya do załatwienia wszystkiego wystarczy. Łatwiej jednak rady takiej udzielić, aniżeli ją wykonać. Kto czuje odpowiedzialność, jaka cięży na całym Sejmie i na każdym pośle wobec kraju, wyborców i — własnego sumienia, ten zrozumie, iż tak zwane „pytlowanie“ ustaw jest wprost niemożliwem. Poseł ma nietylko prawo, ale i obowiązek odmienne zdanie swoje wypowiedzieć, jeżeli na ustawę jakąś czy to w całości, czy w pewnych szczegółach się nie zgadza — ma obowiązek, starać się naprawić, jeżeli mu się co w projekcie złem, wadliwem wydaje. Występować przeciw dyskusyom, żądać, by zaniechano poprawek i odrębnych wniosków — to znaczy: wzywać posłów, aby zaniedbywali swój obowiązek. Prawda, że czasem bywają niepotrzebne gadaniny, a mianowicie wtedy — gdy im brak znajomości przedmiotu. Ale są to nieuniknione wyjątki, które w każdem parlamentarnem zebraniu wydarzać się muszą. Dla tych wyjątków przyjmować jako ogólną zasadę: nie mówić, tylko głosować — nie poprawiać, tylko przyjmować wszystko według brzmienia projektu — jest niezgodne ze stanowiskiem i obowiązkiem poselskim.

Inny środek wymyślił wczoraj lwowski korespondent tutejszego półurzędowego organu. Powiada on, że na każdej sesyi zbyt wiele czasu zajmują samoistne wnioski, „o których naprzód przewidzieć można, że na pierwszem czytaniu — jak wiadomo — bardzo kosztownem *in puncto* czasu — skończy się ich cała rola.“ Korespondent przeto ostrzega, że takie wnioski „stanowiłyby na przyszłej sesyi sejmowej zbytek, nię dający się usprawiedliwić.“ Dla oszczędności czasu zatem, pragnie korespondent uchylić zupełnie wszelką inicyatywę poselską! Na to także zgodzić się trudno. Przedewszystkiem zupełnie błędne jest zdanie, żeby ta inicyatywa poselska była bezskuteczną, i żeby całym jej wynikiem były pierwsze czytania, zabierające wiele czasu. Bo dość przejrzeć choćby kilka ostatnich roczników sejmowych, aby się przekonać, że z inicyatywy poselskiej, jeżeli nie zaraz w tej samej sesyi, to na drugiej lub trzeciej, powstała nie jedna użyteczna ustawa, a prawie wszystkie poprzednio wymienione, obecnie przez Wydział krajowy wnoszone ustawy, zawdzięczają swe powstanie inicyatywie posłów. Ograniczać jej nie można, bo ona jest obowiązkiem posła, jest w pracach reprezentacyi czynnikiem ożywczym, bez którego Sejm rychło w zupełną popadłby martwotę.

Nie ograniczać przeto posłów w wykonywaniu obowiązków, ale w inny sposób postarać się, aby liczne sprawy, już dla Sejmu przygotowane, doczekały się załatwienia nie przez „pytlowanie“ ale na podstawie gruntownej dyskusyi, i żeby przytem dla inicyatywy poselskiej pole było otwartem. Sposób na to — wobec krótkiego czasu, Sejmowi wyznaczonego — jest tylko jeden: postarać się u rządu, aby z końcem stycznia sesya sejmowa nie zamkniętą była lecz odroczoną, i żeby później z wiosną mogła być dokończoną.

Autonomiczna polityka, która jest programem kraju naszego i jego poselstwa w Wiedniu, bezwarunkowo wymaga tego, aby nie dopuścić do takiego spychania Sejmów na ostatni plan parlamentarnej widowni, jakie się obecnie praktykuje. Wielki materyał pracy, na tegoroczną sesyę nagromadzony, daje sposobność tym politykom naszym, którzy do ucha rządu mają przystęp, ażeby zacząć raz już naprawę złego, które szczególniej pod obecnym rządem przybrało już zbyt wielkie rozmiary. Niech więc z tej sposobności skorzystają.

Z dzienników rosyjskich.

Czy będzie wojna? Na to pytanie czytamy już drugą odpowiedź *Nowoje Wremia*, a charakterystycznem jest, że inną niż pierwsza przed paru dniami. „Wojny nie będzie, póki jej sama Rosya nie zechce“. Oto treść tej odpowiedzi, umotywowanej tem, że przestrzenie Rosyi są tak wielkie, iż nawet koalicya mocarstw nie może Rosyi pokonać. Warto przytoczyć, na jakich podstawach zbudowanem jest to zdanie, niejednokrotnie już wypowiedziane:

„Zwyciężyć Rosyę — pisze *Now. Wremia* — czyli pozostawić ją w położeniu bez wyjścia względem wroga, który zajął terytoryum rosyjskie, można tylko w takim razie, gdy się zniszczy jej armię i zajmie centrum życia narodowego. — Moskwę. Zajęcie kresów nie ma żadnego znaczenia; sam Sarmaticus to przyznaje. Trzeba więc wziąć Moskwę odległą o 1200 wiorst od granicy. Próbował tego Napoleon, ale nie powiodło mu się. A odtąd nic się nie zmieniło. Do tego, żeby wróg mógł nas zwyciężyć, musi do Moskwy doprowadzić co najmniej milion wojska, a na tyłach zostawić pięć szóstych swych sił zbrojnych, czyli do wojny z Rosyą wystawić sześć milionów żołnierza. Lecz powie ktoś, że to za wiele — że mamy miarę bardziej do naszych czasów zbliżoną. Niemcy miały we Francyi 900.000 żołnierza a pod Paryżem 180.000 czyli że 720.00 poszło na strzeżenie komunikacyj na przestrzeni 300 wiorst. W Rosyi przeto, przy przestrzeni 1200 wiorst, potrzebaby do strzeżenia komunikacyj 2.800.000 żołnierza. Ale i tego za mało. Przypuśćmy jednak, że taka armia gotowa. Czy można ją wprowadzić? Nie można, bo takiej armii wyżywić nie podobna. We Francyi dowożono żywność po drogach żelaznych; dwanaście pociągów zaledwie wystarczało do obsługi. Podług tego stosunku, na każdy milion żołnierzy potrzeba od 20 do 30 linij swobodnych. Tych nie ma, a te co są, prowadzą do fortec: Kowna, Ossowca, Warszawy, Iwangrodu, Brześcia. Do zajęcia tych fortec i opanowania linij kolejowych potrzeba dużo i nie zapomnimy się przecież tak dalece, żeby aż oddać nasze drogi komunikacyjne. Ale czy mocarstwa mogą wystawić taką ogromną armię? Stanowczo — nie. Żadne z nich nie może rzucić na nieprzyjaciela więcej nad 500.000 żołnierza, bo rezerwy mogą być użyte tylko na tyłach dla obrony komunikacyj, fortec, do oblężenia itd. Gdyby więc nawet utworzyła się, niemożliwa zresztą ze względów politycznych, koalicya wszystkich mocarstw Europy, to i wówczas jeszcze okazałby się brak sił do zwalczenia Rosyi.“

W końcu autor wypowiada zdanie, że rzecz się zmienia całkowicie, gdy Rosyę wciągną na półwysep Bałkański z jakiemi 300.000 żołnierza. — „Dlategoż cała nasza siła polega na wyczekiwaniu, zanim białe nitki intryg nie ujawnią się i nie pękną. Skoro doczekamy się tego, to i my będziemy mieli święto. Oto powody, dla których pchają nas na Bałkany. Chcą rozbić i zmiażdżyć Francyę. Ale bano się nas dotknąć nawet podczas kongresu berlińskiego, a przecież nie przez delikatność oszczędzano nas, ale z przyczyn nader poważnych. Teraz czasy się zmieniły — czytamy w zakończeniu — możemy z całym spokojem oświadczyć: bardzo prosimy, drodzy goście — jedziemy, nie gwiżdżąc, ale gdy najedziemy — to nie darujemy z pewnością.“

Grażdanin ubolewa z powodu głodu w Czarnogórze i w gorących wyrazach wzywa społeczeństwo rosyjskie i słowiańskie stowarzyszenia dobroczynności do szybkiej pomocy. Radzi zakupić zboże i przesłać je dla głodnych, zarazem nawołuje do pośpiechu, żeby się nie dać ubiedz Austryi, „która — powiada *Grażdanin* — poszle trzy beczki zboża, da sposobem jałmużny trzy guldeny, a krzyczeć będzie za cały milion i wołać: Oto patrzcie! ja pierwsza przyszłam wam z pomocą, a wasza Rosya — cóż? — Dalej dodaje *Grażdanin* — że jest to rzeczą rosyjskich towarzystw dobroczynności ratować szlachetny naród, który nigdy Rosyi nie zawiódł.“

Sprawozdanie z Wystawy.

VI.

(*Przemysł powozowy i maszynowy. — Grupy 23, 31, 32, 33*).

Wypada nam omówić cztery te grupy, które z natury rzeczy do siebie należą. Przyłączył się do nich bardzo daleki krewny — przemysł powozowy chyba dlatego tylko, że najwygodniej było dla urządzającego wystawę umieścić między maszynami powozy. Mają jednakże przemysły te jednę stronę wspólną, a tą jest, iż w wyrobach z ich dziedziny praca fizyczna i umysłowa taką nad wartością materyału mają przewagę, że koszta tegoż ustępują na plan drugi. Stąd też niepospolita ich niezawisłość i zjawisko, że każdy kraj, stojący na cośkolwiek wyższym stopniu kultury, sam produkuje swoje przyrządy przewozowe i maszyny, tam zaś, gdzie pilność i siły intelektualne klasy produkującej wznoszą się nad zwykły poziom, przemysł ten, szczególnie maszynowy, rozwinięty jest niepomiernie, przewyższa własne potrzeby i eksportuje swoje wyroby, pomimo że inne warunki produkcyjne inaczej pozwalałyby rokować. Przykładem bardzo przekonywującym w tym względzie jest Szwajcarya, która nie posiada ani żelaza lub innych metali, ani węgla — tych najważniejszych materyałów dla wyrobu maszyn — ani wreszcie nie ma dróg wodnych i przystani morskich, a eksportuje — mimo okolenia cłami ochronnemi wielkich i możnych sąsiadów — wyroby swoje do wszystkich części świata i zwycięsko walczy z bardzo silną konkurencyą. U nas niestety przemysł ten na wystawie bardzo niepozorną miał fizyognomię i dowiódł, że jeszcze wiele pieniędzy idzie za granicę, ażeby bardzo skromne z pewnością potrzeby nasze w tym kierunku zaspokoić. Zdaje się to dowodzić, że brak naszym przemysłowcom tych dwóch warunków, o których wyżej wspomniano, a istnieją też inne przyczyny. Lecz nie miejsce tu o tem rozprawiać. Niech mi zaś wolno będzie jednę tu okoliczność podnieść, która, zdaniem mojem, nietylko w sprawie w toku będącej wielkiej jest wagi, lecz która nadto istotą swą w niejednym względzie słaby ruch postępowy naszego przemysłu tłomaczyć może.

Aby mianowicie być dobrym mechanikiem, trzeba sporej inteligencyi i gruntownego teoretycznego wykształcenia fachowego, równocześnie jednak i rutyny mechanicznej. W Szwajcaryi, Anglii lub Ameryce zdziwiłby się każdy niepomiernie, gdyby poznał inżyniera mechanika, nie umiejącego władać młotem, dłutem i pilnikiem. U nas inaczej. Ten, który się kształci tylko nieco

---

PO ZAMKNIĘCIU WYSTAWY

Sztuki polskiej.

Uwagi i spostrzeżenia.

5 (Dalszy ciąg).

Jakkolwiek drobna liczba znalazła się obrazów opartych o wspominaną charakterystykę okolic kraju naszego, mamy uwidocznione trzy artystyczne zapatrywania się, trzy kierunki obserwacyi. Najdalej idący w obrazie *Wnętrze kościoła wiejskiego* T. Chełmońskiego, zasadza się na powtórzeniu wrażenia kolorystycznego sceny widzianej w sposobie pejzażu, to jest, nie pytając się o postacie i ich charaktery, jak tylko o tyle, o ile są plamą kolorystyczną, stanowiącą gamę pięknej harmonii a prawdę wymowną. Uznajemy i w niej talent autora, ale nie dziwimy się nikomu, kto stojąc po za tajemnicami pracowni malarskiej, obrazu tego nie pojmuje i dla kogo jest on do pewnego stopnia wstrętnym. Lud polski w jakiejkolwiek bądź okolicy kraju naszego, zebrany w kościele w chwili nabożeństwa, inną na widzu robi impresyę jak tę, którą odebrał artysta. Rubaszność nie jest cechą ludu naszego, a co najmniej w przybytku bożym, łagodnieje ona wdzięcznym ruchem dziewoi wiejskich, — dalecy od myśli idealizowania typów ludowych, mamy przekonanie, że wybór wzoru leży w obowiązku artysty.

Wolno fotografiście zwracać szkło swego aparatu na naturę, choć nie obrazową, ale artysty zadaniem umieć wybrać, co godnie się przedstawia, co może dać rzecz piękną w prawdzie. Brzydota i rubaszność jest prawdą także, ale cóż komu na tem zależy, mieć ją powtórzoną w obrazie?... W tym kierunku spotykaliśmy w pismach francuskich ilustrowanych zohydzony nieraz nasz lud wyborem charakterystycznej szkarady, która powszechnym wyrazem naszego kraju nie jest. Zostawmy więc pociechę z tego rodzaju kierunku przyjaciołom zasady „sztuka dla sztuki“, ale życzyć jej przedłużenia żywota u malarzy scen ludowych najmniej pragniemy.

Kierunek ten i dla tego jest dla nas niemiłym, że postać ludzką z całym swym objawem życia i subtelnością rysunkową, uważa za przedmiot martwy, objawiający się gamą barw, że zaniedbaniem modelowania przez cienie i światła, przedstawia dzieła, jakby niedokończone, zlekka podmalowane, bez wyrazistości. Język to sztuki nie dosyć jasny, nie określający dokładnie i nie zamykający form, nie dający się użyć do przemawiania o charakterach osób z tą ścisłością, jakich te wymagają. Wypada się wiele domyślać, — ztąd znawca techniki malarskiej, lub artysta, unosić się będzie słusznie nad talentem, z jakim dzieło dokonane, — ogół społeczeństwa, widz zwykły, stanie przed niem, nie rozumiejąc o co chodzi i minie obojętnie. — Nie przeczymy jednak, że jako szkoła lecząca z pewnego zaniedbania obserwacyi kolorytu natury, impressyonizm nie jest bez korzyści dla rozwoju naszej sztuki, ale utwory jego powinnyby zostawać w pracowniach, jako surowy materyał, służący do zrobienia rzeczywistego obrazu, mającego być danym na wystawę publiczną.

Obrazy Axentowicza *Pogrzeb na Rusi* i Brzeskiego *Robotnicy na dachu*, łącznie z wspomnianym powyżej, były w Sukiennicach całym zasobem szkoły impressyonistów.

Liczniejszemi co do liczby, interesującemi swym artyzmem, a chwytającemi za serce były obrazy polskie w kierunku, który najdzielniej dziś przedstawia prof. Józef Brandt. Ma on za sobą tradycyę dobrych mistrzów, jakkolwiek nowy świat przedstawień, miłość prawdy i pewien nastrój wymagań dzisiejszych, daje zapomnieć o zasięganiu wiedzy sztuki u dawniejszych. Na tle krajobrazu polskiego, czy on jest stepem, rynkiem, lub ulicą miasteczka polskiego, zawiązuje się scena, w której koń towarzyszem człowieka i łączy z nim swe losy. Świat szlachecki i rycerski, żołdactwo, lisowczyki, przeszłość i teraźniejszość tryskającego życia, widziane z pewnej odległości, która gubi indywidualizm oblicza, ale przedstawia go dzielnością ruchu i giestykulacyi, strojem i wyrazem postaci, — oto tło główne tego kierunku. Że on jest kierunkiem zdrowym, dowodem liczni zwolennicy, — a zawsze do pewnego stopnia oryginalni, obierający sobie nowe pole przedstawień. Jest coś nieraz w ich obrazach, co przypomina fotografię, ale umieją oni wlaniem życia zgubić martwość instrumentu.

Ojcem tego kierunku u nas, jest bez zaprzeczenia Juljusz Kossak, ale wydoskonaliła go szkoła monachijska, zaglądająca do kraju. Artyści tego kierunku odznaczają się sumiennością wykonania, a obserwacyą natury przynoszą w każdej nowej pracy nieznane dotąd motywa w ludziach, a przedewszystkiem koniach naszych.

Jest to jednak jeszcze świat polski z daleka widziany; zbliża go nam trzeci kierunek naszego malarstwa rodzajowego, skromnie na wystawie reprezentowany, ale zapowiadający przyszłość. — Najwybitniej przedstawiał go obrazek Wacława Szymanowskiego *Rozmowa górali*, potężnym artyzmem świecił w *Etapach* Jacka Malczewskiego, interesował w scenach żydowsko-polskich Kozakiewicza Antoniego i Hirszenberga, w obrazkach Koniuszki, Stasiaka i kilku innych. Świat polski współczesny ze swą malowniczością, wyłączającą wszelką banalność, zbliża się do nas postaciami, w których rozpoznajemy działanie duszy i właściwość charakteru, a w miejsce ogólnego typu, spotykamy się z życiem każdej jednostki, czującej po ludzku i to czucie objawiającej w obrazie tak jasno, że je czytać możemy. Nie są to zimne, wygładzone malowania, ale śmiało a z prawdą rzucone pomysły, proste, naturalne, nie wymuszone, — dla tego tak przemawiające do nawyknień naszych. Pozornie realistyczne, odzywają się do nas jakąś ideą nam nie obcą; wprowadzają w światy znane w naturze, ale na płótnie obrazu nie występujące dotąd — i dla tego nas cieszą. Artyści, reprezentujący ten kierunek, przeszli przez naukę szkolną, spożytkowali swą wiedzę przepisów sztuki, posługują się poprawnym rysunkiem, dobrze zrozumianym światłocieniem, układem barw. — ale po nad tem wszystkiem panuje wyłącznie własna indywidualność. Zdrowym też go nazwiemy i rokującym przyszłość: otwiera on drogi nieskończenie płodne dla przyszłości, bo materyał, który za wzór bierze, nie starzeje się nigdy, jest zawsze młodym. — Świat polski dostarczy go na wszelki sposób, w miarę potrzeby uczuć artysty; w miarę pragnień malowniczości, odszuka go on zawsze odpowiednim. Jest to ostatni szczebel rozwoju malarstwa rodzajowego polskiego: z mglistych, nieokreślonych postaci pierwszych epok naszej sztuki, wydobywają się one z całą prawdą ciała i duszy.

Malarstwo krajobrazów polskich długo się błąkało po manowcach, zanim dopiero w ostatnich czasach z niem spotkać się nam dano. — Jak w poezyi naszej poczucie piękna przyrody przyszło z romantyzmem, tak w malarstwie pejzaż zjawił się samodzielnie po dokonanym rozwoju malarstwa figuralnego. Nie możemy nazwać widoków Vogla, Langa i t. p. drogą do dzisiejszych pojęć — za to nasz Głowacki, — zaglądający po r. 1830 pierwszy raz do Tatr naszych, studyujący Ojców, Pieskową skałę i inne miejscowości, nie dla interesu historycznego ruin zamków, ale ze względu na wybór piękności okolic Krakowa, — ojcem pejzażu dzisiejszego u nas w kraju mógłby być nazwanym. Jakżeż jednak daleko utworom tego artysty, co pierwszy malował Morskie Oko, Giewonty i t. p., od tego, co dziś wymagamy od pejzażu polskiego! Wychowany w szkole wiedeńskiej, w chwili gdy Steinfeldy i Gauermany stósowali technikę nowożytną do widoków alpejskich, przeniósł on naśladownictwo do widoków gór naszych, — poezyi kraju ściešnionego nie czuł, nie rozumiał inaczej jak sielankę. Ostatnie i średnie plany krajobrazu, wiernie rysunkowo, robione wprost z natury lub ze studyów, dozwalały pierwsze plany lekceważyć. A właśnie ten pierwszy plan od czasu Calama stanowi cechę krajowego pejzażu. Ale to nie dosyć: z ciemnych kontrastowych efektów, w których natura urastała w ciężką masę, przyszedł czas panowania powietrza, efektów światłocienia, zmian pór roku, ożywienia odpowiednim sztafażem, — na płótnie zapanowało i słońce i mglisty poranek i dżdżysta pora, a to w miarę zadania, jakie sobie pejzażysta stawia. Prawdę rzeczywistości, owianą naturą kraju, stanowiącą wyraz poetyczności, przeprowadza dzisiejsza technika w niezrównaną doskonałość.

Krajobraz polski w tem znaczeniu wszedł na płótno niedawno; — przypominamy sobie pierwsze jego próby: ów *cmentarzyk wiejski* Gersona i widoki Szermentowskiego po jego osiedleniu w Paryżu wykonane, wzbudziły one interes wielki na wystawie krakowskiej około 1860 roku, i dotąd je wspominamy. — Widzieliśmy potem próby Marszewskiego, ucznia Calama; od czasu do czasu zjawił się jakiś okaz oderwany, jak śliczne *lasy sosnowe* Benedyktowicza — ale dopiero w ostatnich epokach wystąpiło kilka imion specyalnie przedmiot obrabiających. (C. d. n.)

W. Ł.

wyżej poziomu naszych szkół ludowych, sądzi już, że powalana rączka lub twardsza nieco skóra na dłoniach mu uwłacza. Piórem lub ołówkiem pracować, wynalazki robić to co innego, byle w rękawiczkach. Mamy też tym sposobem wielu inżynierów, mechaników, którzy się na robocie nie znają, a wielu fabrykantów maszyn, którym brak fachowego wykształcenia. Mamy w ogóle klasy średnie, które synów swych tylko w ostateczności na pole przemysłu oddają, a to najczęściej takich, których nie uważają za zdolnych do innych, arystokratycznym uprzedzeniom bardziej odpowiadających, choć materyalnie nader licho rentujących się zajęć. Może bieda materyalna u nas nie jest jeszcze tak dotkliwa, jak powszechnie głoszą, jeżeli niezdrowe takie stosunki istnieć mogą. — Miejmy jednak nadzieję, że i to się zmieni, jak się wiele zmieniło, tem więcej, że pewien zwrot ku lepszemu w tym kierunku spostrzegać się daje, zwłaszcza w Królestwie, gdzie w pewnym względzie gorsze niż u nas stosunki społeczne ku takiemu rozwiązaniu popychają.

Przepraszając za uwagi, które, od rzeczy odbiegając, miały wyrazić żal nad zjawiskiem społecznem, tłomaczącem do pewnego stopnia naszą biedę i zysk, jaki z niej obcy ciągną, wracam do przedmiotu, a mianowicie do ogólnego również naprzód omówienia fabrykacyi wozów. — Dział ten sprawozdawcę w weselszy, aniżeli fabrykacya maszyn, humor wprowadzić może. Wystawa bowiem dowiodła, że może niepowrotnie minęły już czasy, w których po porządny powóz lub nawet bryczkę trzeba było się udawać do Wiednia, Berlina, Paryża, albo choćby do Neutitscheinu. Co więcej, nawet zakładanie fabryk i warsztatów tego rodzaju nad granicą, jak w Krakowie, a szczególnie w Brodach i Czerniowcach wskazuje, że przemysłowcy ci już eksport mają na oku. Szczęść im Boże! Robocie i elegancyi, lub wygodzie i trwałości trudno było coś zarzucić, również i materyałowi. Wyłączne prawie używanie jasionu do lepszych powozów, odszczególnia nasze wyroby od wielu zagranicznych, które dla większej taniości jeszcze buczyny używają, przez co wyrób albo nie tak trwały, lub znacznie cięższy się staje. W tym dziale można było widzieć prawdziwe cacka co do elegancyi i doskonałej budowy, które na żadnej wystawie w świecie by się nie powstydziły. Względnie Kraków z Białą o pierwszeństwo walczył, ale i reszta wyrobów mało ustępowała tak, że jury nie biorąc ilości wystawionych przedmiotów w rachubę, przy sumiennem ocenieniu trudne miała zadanie. Znawca obcy mógłby wprawdzie uczynić powozom jeden zarzut, a to mianowicie, że w żelaznych i stalowych swych częściach są za ciężkie, a stąd nie tak eleganckie, jak n. p. paryskie lub wiedeńskie. Lecz to winą nie fabrykanta lecz naszych dróg publicznych, a może więcej jeszcze dróg w Królestwie, dla których powozy są przeznaczone. Jest to zatem z tego względu prędzej zaletą niż wadą, chociaż grzeszy może przeciw estetyce. (C. d. n.)

Prof. *Tytus Bortnik.*

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 3 listopada.)

Przewodniczący prezydent miasta dr. Szlachtowski. Po odczytaniu przez sekretarza prezydyum nadesłanych do Rady pism, świeżo powołany do Rady ks. dr. Chotkowski składa przyrzeczenie radzieckie, stwierdzone podaniem ręki prezydentowi i oświadcza, iż zamierza wstąpić do sekcyi szkolnej.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi III r. m. dr. Rozenblatt przedkłada sprawozdanie z odbytego we wrześniu b. r. pierwszego jarmarku na konie. Sprawozdanie w dokładnem streszczeniu głoszone zostanie w *Dzienniku rozporządzeń* magistratu, referent stwierdza tylko, iż jarmark powiódł się świetnie. Ogółem sprowadzono 650 koni, z tej liczby do 300 sztuk ras szlachetnych. Sprzedano z tych ostatnich sztuk 108 zaś z ras podrzędnych 230. Najsłabszy udział w jarmarku był ze strony galicyjskich hodowców. Urządzenie stajni nic nie kosztowało gminę, natomiast na inseraty w licznych krajowych i zagranicznych czasopismach wydano 751 złr. Wniosek sekcyi brzmi: 1) sprawozdanie przyjmuje Rada do wiadomości, 2) na koszta inseratów udziela się kredyt dla tytułu IX budżetu w kwocie 650 złr., 3) upoważnia się magistrat do wstawienia w odnośną pozycyę budżetu na rok przyszły odpowiednio wyższej kwoty na koszta ogłoszeń. Wniosek Rada uchwala.

Imieniem sekcyi skarbowej radca magistratu p. Zawiłowski wnosi: Wydzierżawia się prawo pobierania opłat od wyrobu miodu w Krakowie na czas od 1 stycznia 1888 r. do 31 grudnia tegoż roku t. j. na rok jeden, miodosytnikom tutejszym za opłatą czynszu 2500 złr. i deleguje się do podpisania kontraktu prezydenta oraz radców Mendelsburga i Sięka. Wzywa się magistrat, aby się zastanowił, czy nie byłoby korzystniej wziąć pobieranie rzeczonej opłaty we własną administracyę. — W dyskusyi zabiera głos r. m. Mendelsburg — poczem Rada wniosek uchwala.

Imieniem sekcyi ekonomicznej adjunkt magistratu p. Skrzyniarz motywuje szereg wniosków osobno rozdanych radcom w sprawie uregulowania ulicy Długiej. Gmina sprzedaje na ulicy tej grunta własne za kwotę 2755 złr., nabywa zaś ku rozszerzeniu ulicy realność za 3690 złr. W ten sposób pozostały niedobór w kwocie 935 należy pokryć z kapitału zakładowego gminy. Nad sprawą zabiera głos r. m. Gwiazdomorski, w głosowaniu Rada wnioski sekcyi uchwala.

Imieniem tejże sekcyi ten sam referent wnosi: a) na rozszerzenie oprawiska na Grzegórzkach dodać z przyległej parceli miejskiej 664 □ sążni gruntu; b) oprawisko otoczyć parkanem wysokim na 2 metry, długości 265 m. z dwiema bramami wjazdowemi; c) na pokrycie wydatku udzielić kredyt dodatkowy w kwocie 530 złr. Uchwalono.

Prezydent wzywa Radę do wyboru dwóch członków wielkiego wydziału krakowskiej Kasy oszczędności. Ma to być wybór dodatkowy, gdyż na poprzedniem posiedzeniu zamiast 12 wybrano tylko 10 członków. Po wybranych najwięcej głosów mieli pp. F. Jakubowski, Słonecki, dr. Styczeń i Poller. Prezydent powołuje się na regulamin i żąda, aby głosowanie odbywało się jako wybór ściślejszy najpierw na jednego członka a potem na drugiego. Że zaś pp. Styczeń i Słonecki mieli w poprzedniem głosowaniu równą ilość głosów, przeto prezydent chciał zarządzić losowanie, który z nich ma przyjść do ściślejszego wyboru. Przeciw temu protestują r. m. Rozenblatt, Romanowicz, Kohn, dr. Weigel, który wnosi, aby Rada przystąpiła do nowego wyboru, gdyż takie pojmowanie regulaminu w wypadku tym zastosować się nie da, a losowanie doprowadziłoby do absurdu. Przemawiają w tej samej myśli r. m. Birnbaum, Warszauer i Rzewuski. Nadto w dyskusyi zabiera głos r. m. Horowitz i dr. Oetinger, który się oświadcza za sposobem głosowania, projektowanym przez prezydenta.

W głosowaniu Rada większością przychyla się do wniosku dr. Weigla i przystępuje do nowego wyboru kartkami.

Po obliczeniu głosów skrutatorowie pp. Feintuch, Mendelsburg i Szancer ogłaszają wynik: ogólna liczba głosujących 48, bezwzględna większość 25. Otrzymali: dr. Styczeń 26 głosów, Gwiazdomorski 21, Słonecki 20, F. Jakubowski 17, Poller 10. Wybrany zatem tylko dr. Styczeń, zaś pomiędzy dwoma następnymi kandydatami odbyć się musiał wybór ściślejszy. Wynik tegoż był następujący: głosujących 48, Gwiazdomorski otrzymał 24 głosy, Słonecki 21, kartki czyste 2, nieważna 1, wybrany zatem r. m. Gwiazdomorski.

Imieniem sekcyi ekonomicznej adjunkt magistratu p. Skrzyniarz przedkłada szereg wniosków: 1) o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 1.000 złr. na przynajęcie robotników i pociągów do zamiatania i zlewania ulic. Nad kwestyą tą zabierają głos r. m. Rosenblatt, wiceprezydent Friedlejn, Warszauer i Domański, który zawiadamia, iż w przyszłości napełnianie beczek wodą do zlewania ulic odbywać się będzie z pomocą maszyny parowej. Rada wniosek uchwala jak również następne: 2) udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 882 złr. na zapłacenie zaległości z roku 1886; 3) takiż kredyt w kwocie 255 złr. na drobne wydatki i czyszczenie biur; 4) takiż kredyt 167 złr. na studnie publiczne; 5) i jeszcze 75 złr. na ubranie dla pachołków.

Imieniem sekcyi III r. m. Szpakowski przedkłada sprawozdanie o przekupniach w sieniach domów, których ubyło w ubiegłym roku 2, pozostało zaś jeszcze razem 58, t. j. w mieście 25, na Kazimierzu zaś 33.

Tenże referent przedkłada sprawozdanie o konsensach na szynki za rok ubiegły. Wykaz osobno litografowany rozdany został radcom. Obejmuje on ogółem z końcem roku 1886, 329 tych zakładów, w mieście, rozkategoryzowanych jak następuje: hoteli i domów zajezdnych 21, traktyerni 99, wyszynków wódek i piwa w handlach korzennych 32, szynków ordynarnych 58, cukierni z prawami szynkowania wódek 13, winiarń 14, szynków miodu 9, piwa 12, piwa własnego wyrobu 7, wreszcie kawiarń 64.

Liczba konsensów w roku 1885 wynosiła ogółem 314, w roku sprawozdawczym zatem zwiększono ją o 15. Suma opłat za konsensy wynosiła 18.112 złr. Niektórzy właściciele tych zakładów skazani zostali za nieprzestrzeganie przepisów na kary wymierzone przez magistrat w łącznej kwocie 455 złr. i przez policyę na 150 złr.

Oba sprawozdania bez dyskusyi przyjęła Rada do wiadomości.

R. m. Horowitz imieniem sekcyi III obszernie motywuje następujący wniosek: Rada miasta uchwali:

Celem ostatecznego ukończenia sprawy rozdziału ceny kupna i sprzedaży jatek szewskich przy Sukiennicach dawnych (przed odbudową tychże) istniejących, Rada miasta idąc za opinią syndyka miejskiego w tej sprawie przedłożoną, zezwala na złożenie do depozytu sądowego kwoty 2400 złr. jako szacunku gruntu pod jatkami szewskiemi prawomocnie określonego na rzecz masy wierzycieli dawnych właścicieli jatek szewskich z funduszu Sukiennic wydatkować się mającej i upoważnia syndyka miejskiego do przeprowadzenia tej sprawy stosownie do jego opinii na wstępie powołanej.

Po uchwaleniu tego wniosku również bez dyskusyi, wyczerpano porządek dzienny posiedzenia, które też zamkniętem zostało.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 listopada.

Opór włościan przeciw wykonaniu ustawy drogowej, jak w lecie w powiecie łańcuckim i rudeńskim, tak objawia się teraz w powiecie rawskim, mianowicie w gminie Hujcze. Wysłano tam wojsko. Gmina odmówiła wojsku żywności, a zwierzchność gminy odmówiła komisarzom wszelkich urzędowych wyjaśnień. Aby skruszyć uporną gminę postanowiła władza, jak donoszą do *Kuryera Lw.*, wysłać tam jeszcze 50 piechoty i 50 jazdy.

W obecnej pauzie między odroczeniem Rady państwa a zwołaniem sejmów krajowych posłowie czescy zamierzają zwoływać wyborców i zdawać sprawę z swych czynności. Szereg takich sprawozdań rozpoczął p. Herold ze stronnictwa młodoczeskiego. W mowie swej podniósł dawną kompetencyę sejmu czeskiego, który miał prawo decydować o pokoju i wojnie, prawo wyboru króla; obowiązkiem posłów jest przywrócić sejmowi dawne znaczenie i świetność. O stosunku do rządu rzekł, że Czesi spełnili wszystkie życzenia rządu, a otrzymali za to zniesienie kilku szkół średnich. Mimo to klub czeski nie zerwał rokowań. Naród czeski był wprawdzie przygotowany na klęskę, ale nie przypuszczał nigdy, że reprezentanci jego po doznanej klęsce pozostaną jeszcze po stronie rządu. Skutkiem tego klub czeski znajdzie się wkrótce wobec alternatywy: albo z rządem, albo z narodem. Naród nie obawia się gorzkiej sytuacyi w opozycyi, bo ma w tej mierze dosyć doświadczenia, zniósł bowiem prześladowanie po bitwie pod Białą górą, germanizacyę Józefińską, namiestnictwo Kollera i Auersperga, — zniesie więc i reformatorstwo ministra Gautscha. Mówiąc o położeniu zagranicznem twierdził, że dla Austryi potrzebnym jest silny żywioł czeski przeciw ekspansywności Niemiec, wychodzi bowiem z tego założenia, że Niemcy skonsolidowawszy się przy pomocy Austryi sięgną po resztę krajów niemieckich, wchodzących dotąd w skład Austryi, i zapragną Tryjestru.

Na podobny temat — zdaje się — ułożoną jest broszura czeska pod napisem: „Przymierze Austryi z Niemcami ze stanowiska czesko-austryackiego“. Autorem tej broszury ma być pewna znakomita osobistość polityczna. Broszura została skonfiskowaną.

Pisaliśmy niedawno o artykule *Kreuz-Ztg*, w którym półurzędowiec pruski za cenę germanizacyi Poznańskiego przyrzeka odbudować Polskę — i odpowiedzieliśmy zaraz na te ciekawe umizgi. Nie zaszkodzi zaznaczyć, że dziennikarskie głosy w sprawie tej nie umilkły. Oto korespondent berliński *Indépendance Belge* donosi, że w tamecznych dyplomatycznych kołach twierdzą, jakoby odbudowanie Polski było jednym z artykułów austryacko-niemieckiej umowy, i że oba gabinety, berliński i wiedeński, oddawna już porozumiały się co do tego punktu, mianowicie w duchu utworzenia z Polski *sui generis* Belgii, która stanowiłaby „bufor“ między Rosyą i Austryą. Co więcej, na wypadek wojny z Rosyą, Austrya i Niemcy umówiły się, ażeby w Galicyi sformowane zostały dwie armie austryackie, celem wkroczenia na Wołyń i Podole, trzecia zaś kombinująca operacye swe z armiami niemieckiemi, zajęłaby Litwę i Królestwo Polskie, z ogłoszeniem jego niepodległości. *Indépendance Belge* uważa, że plany te nie są bezwarunkowo nieprawdopodobnemi:

„Wiadomo — powiada — że w roku 1886 „jednym ze środków, których zamierzał użyć „przeciw Austryi książę Bismark, było podburzenie Węgrów; konszachty jego ówczesne z rewolucyonistami węgierskiemi — są stwierdzone historycznie. Dla tego też nie byłoby zupełnie niemożliwem, gdyby w chwili obecnej „zwrócił on uwagę na polskie żywioły rewolucyjne. Ale jest różnica w powzięciu zamiaru a „jego przeprowadzeniu. W roku 1866 doznał „niepowodzenia z Madiarami, może też doznać „podobnego rodzaju zawodu z Polakami“.

Podług *Kuryera Poznańskiego* nauczycielom Polakom W. Ks. Poznańskiego przypomniano ponownie już znany zakaz. „Der Königliche Kreis-Schulinspektor.

...... 24 September 1887.

Im Auftrage der Königl. Regierung eröffne ich Ihnen, dass den Lehrern die Theilnahme an polnischen Vereinen, welchen Namen diese Vereine auch führen mögen, unbedingt untersagt ist. An sämmtliche Herren Lehrer.

(podpis insp.)“

Po polsku: „Z polecenia król. rządu zawiadamiam pana, że nauczycielom bezwarunkowo zakazany jest udział w polskich stowarzyszeniach, jakiekolwiek byłoby miano tych stowarzyszeń.“

Nowy ambasador angielski w Paryżu Edward Bulwer Lytton należy do wybitniejszych osobistości w dzisiejszem społeczeństwie angielskiem. Jest on synem sławnego powieściopisarza, który słynął zarazem jako mowca i polityk. Dzisiejszy ambasador rozpoczął wcześnie zawód dyplomatyczny, co mu dało sposobność poznania kolejno prawie wszystkich stolic europejskich. — W r. 1876 zamianowano go wice-królem Indyj. Za jego to rządów wydano proklamacyę, mocą której królowa Wiktorya otrzymała tytuł cesarzowej indyjskiej. Gdy lord Beaconsfield podał się w r. 1880 do dymisyi, lord Lytton złożył także swój urząd i usunął się zupełnie ze służby publicznej. Po swoim ojcu odziedziczył lord Lytton zamiłowanie do zawodu pisarskiego i próbował nieraz pod pseudonimem „Owen Meredeth“ sił swoich w poezyi i prozie.

Od dawna już krążą pogłoski, że rosyjski minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj poda się wkrótce do dymisyi. Powodem, który skłania Tołstoja do porzucenia tego wysokiego stanowiska, jest nieporozumienie z Pobiedonoscewem w sprawie reorganizacyi zarządów gminnych. — Tołstoj wypracował, jak wiadomo, projekt nowej ustawy, zmierzającej do ograniczenia samorządu gminnego. Chciałby on poddać gminy wiejskie pod nadzór wybieranych przez szlachtę urzędników, którzy występywaliby jako pośrednicy między gminami, władzami powiatowemi, szlachtą i rządem; przez to podniosłoby się także znacznie nadwerężone znaczenie szlachty wobec włościan. Projekt Tołstoja nie uzyskał zatwierdzenia w Radzie państwa, najgoręcej zaś występował przeciw niemu Pobiedonoscew. Sprawa nie jest jeszcze rozstrzygniętą gdyż Aleksander III nie raz zatwierdza ustawy odrzucone przez Radę państwa. Gdyby jednak w tym wypadku zdanie Pobiedonoscewa uzyskało u cara przewagę, dymisya Tołstoja byłaby niemal nieuniknioną.

Russkija Wiedomosti otrzymały z Merwu nader ciekawą wiadomość o zamierzonej kolonizacyi rosyjskiej w dolinie Murgabu. Na kolonizacyę przeznaczono rozległe obszary, które na mocy jednego z ostatnich ukazów mają być zawsze uważane za własność panującego cara. Wspomniany dziennik donosi, że większa część tej ziemi ma być podzieloną na drobne gospodarstwa włościańskie. Obok tych gospodarstw mają powstać także nieco większe obszary obejmujące po 20 dziesięcin, t. j. około 40 morgów, na których rząd chciałby osadzić inteligentniejszych rolników. Tej inteligencyi rolniczej nie znajdzie oczywiście rząd rosyjski w pierwszej lepszej gubernii. Otóż korespondent ów twierdzi i to jest właśnie najciekawszem, że rząd zamierza wydzierżawić te większe gospodarstwa niezamożnej szlachcie z północno-zachodnich, t.j. litewskich gubernij i Niemcom z prowincyj nadbałtyckich. Wszystkie te wiadomości potrzebują oczywiście potwierdzenia.

Sobranie bułgarskie zajmowało się dalej sprawdzaniem wyborów. Prezes gabinetu Stambułow wystąpił d. 2 b. m. w obronie trzech posłów opozycyjnych, których wybór komisya proponowała unieważnić. Sobranie poszło za radą Stambułowa i uznało wybór tych posłów. W ten sposób stara się rząd okazać, iż nie kieruje się uprzedzeniem i niechęcią, lecz wyłącznie przepisami prawnemi.

Na temże samem posiedzeniu wybrano komisyę z dziewięciu członków do projektu, który wniósł minister skarbu Nacewicz o wybiciu monety zdawkowej za trzy miliony franków z miedzi 75% i niklu 25%. Po uchwaleniu ustawy wybicie tej monety będzie powierzone jakiej fabryce zagranicznej.

Nieprawidłowości podczas wyborów dały powód do wręczenia księciu petycyi, opatrzonej 81 podpisami. Petycya użala się na przeważny wpływ rządu.

Przekonywanie *Swobody* o potrzebie wytoczenia parlamentarnego procesu przeciw trzem dawnym ministrom z czasu strącenia z tronu ks. Battenberga polegać ma na nowych dowodach, jakie teraz zebrano w śledztwie z powodu spisku na życie ks. Ferdynanda i niektórych ministrów.

Kolej żelazna rumelijska doprowadzona już jest do Sofii; w tych dniach będzie uroczyście otwartą i oddaną do użytku. Roboty na szlaku z Sofii do granicy serbskiej są w pełnym toku. Przedsiębiorcy budowy, chociaż żalili się na niewypłacanie rat ze skarbu bułgarskiego, nÍają widocznie i spuszczają się na trwałość obecnego rządu i na prawomocność uchwał Sobrania, skoro dalej budują.

Według *Ag. Havasa* krążyła po Sofii pogłoska, że minister wojny Mutkurow podał się do dymisyi. Jeżeli pogłoska jest prawdziwą, to przyczyną dymisyi jest najprawdopodobniej zamiar rządu zmniejszenia płac oficerskich.

Skupczyna serbska zwołana na d. 27 b. m. nie do Niszu, lecz do Belgradu dla oszczędzenia wydatków na przesiedlenia aparatu urzędowego. Wnioski rządowe dla skupczyny przygotowane są następujące: ustawa o reorganizacyi wojska, o ordynacyi gminnej, o wyborach, ustawa przemysłowa i asekuracyjna, ustawa o zabezpieczeniu osobistej wolności, o organizacyi sądownictwa, o reformie podatków i o reformie administracyi politycznej, wreszcie ustawa o komisyach doradczych przy ministerstwach rolnictwa, skarbu i robót publicznych.

Kronika.

Kraków, 4 listopada.

† Franciszek Brzeski. Wczoraj wieczorem doszła nas telegraficzna wiadomość o śmierci posła Brzeskiego. Dzisiejszy *Dziennik Poznański* pisze o tej bolesnej stracie:

Śmierć zbiera pośród nas coraz obfitsze żniwo; wczoraj bowiem doszła nas żałobna wiadomość o zgonie ś. p. Franciszka Brzeskiego, dziedzica wsi Cieślina i posła na Sejm pruski.

Ś. p. Franciszek urodził się w Królestwie Polskiem, szkoły ukończył w Poznaniu w gimnazyum realnem. Studya agronomiczne odbył w Bonn, poczem osiadł w dobrach swych w Cieślinie i poświęcił się gospodarstwu. Skrzętną pracą powiększył majątek, a pracując około roli, z równą gorliwością zajmował się sprawami publicznemi.

W powiecie swym należał do najczynniejszych obywateli i brał udział we wszystkich powiatowych stowarzyszeniach już to jako gorliwy i pilny ich członek, już to jako jeden z kierujących niemi. Nadto od lat kilku należał do zarządu Towarzystwa tutejszego centralnego gospodarczego.

Od r. 1882 powołany zaufaniem współobywateli na posła okręgu wyborczego średzko-śremsko-wrzesińskiego obowiązki te pełnił do zgonu.

Zacny, szlachetny, uczynny, kochany był przez wszystkich, dlatego też wieść o zgonie jego wywołała głęboki żal w całem naszem społeczeństwie.

Cześć pamięci zmarłego!

Zmiany w sądownictwie. Prezydent sądu w Rzeszowie p. Andrzej Lubaszek ma objąć prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie, a w jego miejsce ma zostać mianowany prezydentem w Rzeszowie prokurator krakowski p. Stanisław Doliński. W miejsce tego ostatniego prokuratorem w Krakowie ma zostać p. Bossowski prokurator w Wadowicach.

Komisya raambulacyjna względem budowy drugiego toru na linii Przemyśl Chyrów pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej rozpocznie swą czynność w Przemyślu na dniu 17 bm i urzędować będzie bez przerwy aż do ukończenia czynności. Wykazy gruntów, które pod tę budowę zajęte być mają, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami na obszarach dworskich w Sielcu, Nehrybce, Hermanowicach, Huczku, Posadzie Chyrowskiej i Chyrowie, tudzież w urzędach gminnych w Sielcu, Nehrybce, Nowem mieście, Huczku, Pietnicy, Posadzie Chyrowskiej. Chyrowie przez 14 dni do publicznego przejrzenia i ogłoszone też będą w każdej gminie termina, w których komisya czynność swą sprawować będzie. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w przeciągu 14 dni we właściwem starostwie, lub też przy komisyi na miejscu.

Przewodniczącymi sekcyi Rady miejskiej wybrani zostali w sekcyi ekonomicznej wiceprezydent Friedlein, zastępcą r. m. Wenzel, w sekcyi prawniczej r. m. dr. Muczkowski, zastępcą dr. F. Jakubowski, w sekcyi sanitarno-policyjnej przewodniczącym dr. Pareński, zastępcą dr. Paszkowski. Inne sekcye w tych dniach wybiorą przewodniczących.

Projekt budżetu miejskiego na rok przyszły oddany został sekcyom Rady miejskiej do rozpatrzenia.

Zapiski policyjne. Organa policyjne przytrzymały dwóch włóczęgów Władysława Ruseka i brata jego Feliksa za włamanie się do piwnicy w domu pod nr. 23 na Stradomiu, gdzie się znajduje skład porcelany jednego z tutejszych kupców.

W policyi można odebrać klucz od mieszkania, znaleziony wczoraj po południu w ulicy Lubicz i książkę roboczą ucznia stolarskiego Bartłomieja P., znalezioną wczoraj wieczorem na Stradomiu.

Zmarli. Anna z Piotrowskich Rehmanowa, matka Antoniego Rehmana, prof. uniwersytetu lwowskiego, naturalisty i głośnego podróżnika, oraz Stanisława, radcy miejskiego i szanowanego obywatela, zmarła wczoraj w 70 roku życia. Była to niewiasta cichych cnót dobra matka i obywatelka.

Rozalia z Zawadzkich Leszkowa, matka adwokata, zmarła w Krzeszowicach w 60 roku życia.

Wybryku karygodnego dopuścił się dziś po godzinie 3 jeden z robotników, pracujących przy budowie nowej poczty, bo z rusztowania umyślnie oblał wapnem przechodnia, który na chwilę stanął, aby się budowie przypatrzyć. Suknie wapnem oblane doznały uszkodzenia.

Lwów, 3 listopada. (*Koresp. N. Ref.*) Wczorai, jako w dzień zaduszny, nie było przedstawienia w teatrze, natomiast Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ wystąpiło z wielkiem dziełem muzycznem K. Gounoda z tak zwaną Trylogią duchowną *Mors et vita* — nowością pierwszorzędną gdyż pierwszy raz i jedynie tylko w Birmingham na uroczystości muzycznej w r. 1885 była wykonaną. *Oratorium* to wymaga wiele pracy i dobrych sił — i ku największej pochwale „Lutni“ podnieść należy, że Towarzystwo amatorskie nie zawahało się ani przed trudem, ani kosztami. Według zdania znawców wykonanie chórów i orkiestry wypadło bardzo dobrze, a partye solowe wzorowo. Panna Pawlikówna (sopranistka), posiadająca prześliczny głos, o niezwykle metalicznym dźwięku, zbierała zasłużone oklaski, — pp. Cetwiński i Souvestre, znani są aż nadto dobrze z estrady koncertowej. Teatr był przepełniony.

Dzisiaj rozpoczęły się przedstawienia opery z nowo zaangażowanemi siłami. Dawano „Trubadura“. Sądząc z pierwszego występu nie można i w tym roku rokować dyrekcyi dobrego powodzenia. Primadonna panna Silva posiada dość rozległy głos, jednakowoż bez dźwięku, tenor p. Matteo i baryton p. Giardini stawiają pierwsze kroki na scenie lwowskiej, — najlepszą jeszcze siłą jest panna Holmar, mezzo-sopranistka, nie mówiąc o p. Jeremini (bas), znanym już publiczności lwowskiej.

Ze Stanisławowa donoszą. Jeszcze w lipcu b. r. postawił był radca p. Majeranowski wniosek w Radzie miejskiej tej osnowy: Żaden radny, ani zastępca radnego, jak długo jego mandat trwa, nie może być ani przedsiębiercą, ani dzierżawcą, ani dostawcą gminy m. Stanisławowa; także żaden radny i żaden zastępca radnego jak długo jego mandat trwa, nie może ani otwarcie, ani skrycie należeć do spółki w przedsiębiorstwie, dostawie, lub dzierżawie gminy m. Stanisławowa“ Wniosek ten dopiero na posiedzeniu dn. 27 października przyszedł pod obrady i skutkiem opozycyi „interesowanych“, tak słuszny wniosek upadł 18 głosami przeciw 12.

W Tarnopolu jutro w sobotę odbędzie się uroczyste otwarcie nowo zawiązanego kasyna mieszczańskiego.

Z Londynu donoszą iż głośny aktor starszy Coquelin rozpoczął w dniu 25-tym z. m. szereg występów gościnnych w londyńskim „Royalty theatre“ komedyą Gondineta p. t. „Un Parisien“. Sala była przepełniona. Książe Walii i ks. Cambridge znajdowali się w gronie widzów, oklaskując i wywołując z niemniejszym jak i reszta publiczności zapałem znakomitego artystę. Cała trupa Coquelin'a jest starannie dobrana. W personalu żeńskim wyróżnia się panna Ravnard.

Mianowania i przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Tadeusza Dunikowskiego, kancelistę przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, zarządcą więzień sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego w Janowie, Aleksandra Szeparowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wiszence wielkiej i nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Jaktorowie, Antoniego Bazylewicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Mieczysława Tabeau, ze Lwowa do Tarnowa, przydzielając go do służby przy tamtejszem starostwie.

Cesarz zamianował z dniem 1 listopada b. r. lekarzem starszym w rezerwie: dra Józefa Stoklassę dotychczasowego asystenta przy szpitalu garnizonowym Nr. 14 we Lwowie; lekarzami assystentami w rezerwie: dra Włodzimierza Kobrzyńskiego dotychczasowego tyt. kaprala w rezerwie przy pułku pieszym Nr. 95, z przeznaczeniem do pułku piechoty 55; lekarzem assystentem: dra Kazimierza Trzcienieckiego dotychczasowego elewa lekarskiego drugiej klasy z zatrzymaniem przy tymże szpitalu garnizonowym Nr. 15 w Krakowie; wreszcie porucznik rachunkowy Stanisław Frankiewicz przeniesiony został z pułku pieszego Nr. 95 do pułku ułanów obrony krajowej Nr. 3.

Składki na pomnik ś. p. dra J. Dietla. J. M. ks. dr. kan. S. Spis, rektor uniw. Jag., raczył łaskawie na moje ręce nadesłać składki pp. profesorów doktorów uniwersytetu Jagiellońskiego: po 1 złr. Jaworski, Głuziński, Mars, Smoleński, Łepkowski, Nowicki, Czerny, Lewicki, Sokołowski, Kreutz, Olszewski, Bandrowski, Szajnocha, hr. Mycielski, Dembicki; 1 złr. 50 ct. prof. dr. Creizenach; po 2 złr. pp. prof i drowie ks. Lenkiewicz, Zoll, Rydel, Rosner, Obaliński, Zarewicz, Blumenstock, Pieniążek, Cyfrowicz, Morawski, Smolka, Janczewski, Straszewski; po 3 złr. pp. prof. drowie ks. kan. Pelczar, Adamkiewicz; po 5 złr. pp. prof. drowie Kasparek, Madurowicz, Korczyński, Teichman, Oettinger, Jakubowski, Pareński, Czyrniański; po 10 złr. J. M. ks. kan. rektor uniw. Jag. dr. S. Spis, prorektor dr. hr. S. Tarnowski. Razem 108 złr. 50 ct., wpierw złożono 107 złr. 55 ct. — razem złożono na książeczkę kasy oszczędności nr. 93.276 złr. 287 ct. 5. *Ksawery Konopka.*

Składki. Na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza nadesłał do Czytelni akademickiej p. Ksawery Konopka kwotę 10 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 5 listopada: Po raz pierwszy: „Hrabina Sara“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta, autora „Właściciela Kuźnic“, tłumaczył Zygmunt Sarnecki. W akcie drugim nowa dekoracya.

W niedzielę 6 listopada: Po raz drugi: „Hrabina Sara“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta, autora „Właściciela Kuźnic“, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

W nauce: „Małżeństwo Aptel“, komedya Kazimierza Zalewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

== Znany autor dramatyczny p. Aureli Urbański kończy nowy dramat w 5 aktach p. t. „Watażka“. Sztuka wystawioną zostanie na scenie lwowskiej.

== W akademii umiejętności odbyło się dnia 28 z. m. posiedzenie naukowe komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dra Rostafińskiego. Przewodniczący wspomniał o dotkliwej stracie, jaką ko-

misya poniosła przez śmierć prof. dra. Kuczyńskiego, którego wielokrotnie powtarzający się wybór na przewodniczącego komisyi (1873—1886) był najlepszym dowodem uznania działalności zmarłego na tem stanowisku ze strony członków komisyi, — tudzież przez śmierć członka J. Bąkowskiego we Lwowie, któremu komisya zawdzięcza znaczne pomnożenie swych zbiorów malakologicznych. Pamięć zmarłych uczcili obecni przez powstanie. Następnie powitał przewodniczący prof. dra Kreutza, który po przeniesieniu się do Krakowa po długiej przerwie od roku 1867 przeszedł znowu na listę członków miejscowych komisyi.

Prof. dr. Kreutz zwrócił uwagę — nawiązując swe przemówienie do dyskusyi streszczonej w protokole z ostatniego posiedzenia — na potrzebę zbadania chemicznego i mikroskopowego wód studziennych w okolicach, w których pojawiają się wole endemiczne. Powołał się przytem dr. Kreutz na badania najnowsze w tym kierunku przeprowadzone w Szwajcaryi, podług których w okolicach nawiedzonych wolem znajduje się w wodach pewien gatunek bakteryj, nie pojawiający się w innych okolicach i przywiązany do pewnych tylko formacyj geologicznych. W dyskusyi zabierali głos, ogrócz dra Kreutza, dr. Rostafiński, dr. Szajnocha, p. M. Raciborski i dr. Jaworowski. W sprawie tej postanowiono oczekiwać skutków konkursu rozpisanego przez Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego na zbadanie zależności wola endemicznego od zewnętrznych warunków.

Prof dr. Wierzejski podał kilka spostrzeżeń zrobionych na okazach much, pojawiających się w jesieni, z których wynika, że nie wszystkie owady giną w czasie bardzo krótkim po dojściu do stanu doskonałego i zniesieniu jaj. Nie wydaje się rzeczą niemożebna, że okazy takie po przezimowaniu mogą znosić jaja powtórnie W sprawie tej zabierał głos także dr. Jaworowski.

Prof. dr. Karliński zawiadomił, że w tutejszem obserwatoryum pojawiają się co roku w miesiącach letnich dwa gatunki much w takiej ilości, że je ze ścian zmiatać i niszczyć trzeba. Wyjaśnienia w tej sprawie dawali prof. dr. Wierzejski i p J. Boehm.

P. M. Raciborski podał wiadomość, że w ciągu tegorocznych wycieczek znalazł na południowych stokach góry nazwanej na mapach geograficznych zakładu wojskowego Niedźwiedziem, w wysokości około 1200 m., medrzewie przypominające pokrojem kosodrzew, z gałęziami dolnemi czołgającemi się po ziemi, tudzież osobliwą formę rośliny *Ledum palustre* o liściach drobnych a gałęziach czołgających się i tylko w wierzchołkach bardzo mało się podnoszących.

Dr. Jaworowski opisał odkryty przez siebie w studniach krakowskich nowy gatunek z rodzaju *Quadrula*, wykazał jego różnice od gat. *Quadrula symmetrica* i zdał sprawę z dotychczasowych swych badań nad rozwojem tego organizmu.

Wreszcie mówił p. F. Bieniasz o żwirach dyluwijalnych w Galicyi wschodniej nad Dniestrem i jego dopływami. Z dokładnych poszukiwań nabrał p. Bieniasz przekonania, że żwiry te nie są w całości pochodzenia Karpackiego, ani też lodowcowego, jak czasem przypuszczano. Znaczna ich część jest utworzona z materyału, który należał do warstw kredowych, po ich zniszczeniu i zmyciu przez wodę wszedł w skład warstw trzeciorzędnych a nareszcie w skład dyluwijum. Karpackie żwiry znajdują się nad Dniestrem od Strychaniec aż do Korniowa przynajmniej, niżej aż po Okopy są one pomięszane z miejscowemi, wreszcie pomiędzy Seredem a Zbruczem leżą tylko żwiry miejscowe. Przedstawiwszy wyniki swych badań w najogólniejszych zarysach, zastrzegł sobie p. Bieniasz dokładne opracowanie tej rzeczy na później. Zabierali głos w tej sprawie także dr. Kreutz, dr. Szajnocha i dr. Wierzejski. P. Bieniasz dawał wyjaśnienia co do oddzielenia właściwych karpackich żwirów od miejscowych, o których mówił, tudzież w sprawie przejścia żwirów ostatnich z Miocenu do dyluwijum. Dla braku czasu przerwano dyskusyę, uprosiwszy p. Bieniasza o dalsze szczegółowe wyjaśnienia na następnem posiedzeniu.

= Ukazał się pierwszy zeszyt obszernej publikacyi pod tyt *Bosnien und Hercegowina.* Autor tej książki J v. Asboth towarzyszył ministrowi Kallayowi w jego podróży po okupywanych prowincyach i miał sposobność poznać dokładnie wasunki owych krajów.

Pierwszy zeszyt zawiera opis Serajewa i historyą sekty t. zw. Bogunitów, którzy ważną rolę odegrali w dziejach państw Słowiańskich na południu od Dunaju.

Dział ekonomiczny.

Subwencye krajowe dla przemysłu.

Preliminarz budżetu krajowego na rok przyszły wymienia 16 szkół przemysłowych subwencyonowanych, a 21 utrzymywanych z funduszu krajowego. Wydatki krajowe na cele przemysłowe dadzą się rozdzielić na dwie kategorye: na szkoły przemysłowe i na bezpośrednie wspieranie różnych gałęzi przemysłu.

Jeżeli porównamy kwoty, udzielone w początku, kiedy Sejm wstąpił na drogę popierania przemysłu, z kwotami preliminowanemi, obaczymy olbrzymią różnicę. ale też i pocieszający postęp w skutkach W roku 1877 uchwalono 5000 złr. na rok przyszły wynosi kwota preliminowana przeszło 90 000 złr.

Szczegóły preliminarza tego są następujące:

Na szkoły przemysłowe uzupełniające (wieczorne szkoły dla terminatorów) wynoszą subwencye: 1) w Brzeżanach 500 złr.; 2) w Drohobyczu 1000 złr.; 3) w Jaśle nie preliminowano nic, gdyż zakład dotychczas nie zupełnie zorganizowany; 4) w Jarosławiu 700 złr.; 5) w Kołomyi 700 złr.; 6) we Lwowie 300 złr; 7) w Nowym Sączu 700 złr.; 8) w Przemyślu 600 złr.; 9) w Rzeszowie 800 złr.; 10) w Stanisławowie 600 złr.; 11) w Tarnowie 500 złr. Ogółem 6.400 złr., w porównaniu z dotacyą na rok 1887 o 900 złr. mniej z powodu, że gmina miasta Krakowa oświadczyła, iż szkoły przemysłowe uzupełniające utrzymywać chce tylko z własnych funduszów.

Na szkoły fachowe wynoszą subwencye: 12) na szkołę koszykarstwa w Jarosławiu 1.190 złr.; 13) na szkołę koszykarstwa w Jaśle 300 złr.; 14) na szkołę kołodziejstwa i bednarstwa, w połączeniu z kuźnią do kucia wozów w Kamionce Strumiłowej 3.280 złr.; 15) na szkołę biegłości ręcznej w Sokalu 800 złr.; 16) na szkołę tokarstwa i stolarstwa w Stanisławowie 950 złr.; 17) dla warsztatu kołodziejstwa z kuźnią do kucia wozów w Toustem 1320 złr., 18) warsztatu wzorowego dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu 900 złr. Ogółem dla szkół przemysłu drzewnego 8 740 złr.

19) Dla szkoły garncarskiej i warsztatu wzorowego w Kołomyi 2600 złr.; 20) dla szkoły garncarskiej i warsztatu wzorowego w Porębie 2400 złr.; 21) dla szkoły garncarskiej i warsztatu wzorowego w Toustem 900 złr.— Ogółem dla szkół przemysłu ceramicznego 5.900 złr.

22) Warsztaty wzorowe tkackie: w Błażowej otrzymają 1100 złr.; 23) w Horodence 925 złr.; 24) w Korczynie 850 złr.; 25) w Kossowie 960 złr.; 26) w Krośnie 1472 złr; 27) w Łańcucie 925 złr.; 28) w Willamowicach 775 złr. Ogółem dla szkół przemysłu tkackiego 7007 złr.

29) Szkoły koronkarskie i pracownie: w Kańczudze 1163 złr.; 30) w Muszynie 850 złr.; 31) w Zakopanem 2.200 złr. Ogółem dla szkół koronkarskich 4.213 złr.

Subwencya dla szkół rządowych wyrobów z drzewa w Zakopanem wynosi 1500 złr.; szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych 2500 złr.; dla krajowej stacyi ceramicznej we Lwowie 2872 złr. Ogółem dla szkół: 1) uzupełniających 6.400 złr., 2) fachowych 32.232 złr., razem 38.632 złr.

Nadto środki pomocnicze dla szkolnictwa wynoszą: Dla Muzeum przemysłowego we Lwowie i Krakowie 4 000 złr.; stypendya przemysłowe 6000 złr.; fundusz na wydawnictwa i cele szkolne 2000, razem 12.000 złr. Ogółem na szkolnictwo przemysłowe preliminuje Wydział krajowy na rok 1888 kwotę 50.632 złr. Prócz tego przypada jako druga rata dotacyi funduszu przemysłowego 30.000 złr. Bezzwrotne zasiłki na cele przemysłowe 7.000 złr. Ogółem na bezpośrednie popieranie przemysłu 37.000 złr.

Trzecim działem w preliminarzu przemysłowym są wydatki na biuro komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego w kwocie 1.200 złr. i na zakupno dzieł fachowych dla biura 500 złr., ogółem 1.700 złr.

Zliczywszy te pozycye, otrzymujemy ogólną kwotę na rok 1888 w sumie 90.832 złr.

Sprawa gorzelniana.

Lwów, 3 listopada.

Stała komisya krajowa gorzelniana, wybrana w Krakowie na zjeździe walnym właścicieli gorzelni, zebrała się dnia 3 listopada b. r. po południu w lokalu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, pod przewodnictwem Piotra Grossa i powzięła jednogłośnie następującą uchwałę:

Aczkolwiek dotąd przedłożenie rządowe, mające na celu zmianę podatku gorzelnianego, nie wpłynęło do Izby, — jednakowoż komisya, przejęta całą grozą położenia rolnictwa w Galicyi, nie mogła nie wypowiedzieć otwarcie, w myśl uchwał poprzednich, powziętych na ankiecie krakowskiej, swego zdania, że zmiana systemu obowiązującego przy opodatkowaniu spirytusu od roku 1884 byłaby ostateczną ruiną rolnictwa w Galicyi, rozmaitemi klęskami srogo nawiedzonego.

W myśl tej uchwały wybrano komisyę ściślejszą i referenta dla przygotowania materyałów do następnego zgromadzenia pełnej komisyi, która się ma odbyć w dzień przed zebraniem się Sejmu; zaś gdyby zaszła nagląca potrzeba zgromadzenia, ma być natychmiast zwołane.

Przewidywanie głodu w Sanockiem. Dwumiesięczna słota spowodowała liczne zniszczenia w ziemiopłodach, co sprowadzi nietylko dla właścicieli większych posiadłości ogromne straty, ale łatwo być może, że i głód dostanie się do chat wieśniaczych, — kartofle bowiem i owies w większej części zupełnie skutkiem słoty chybiły. Obywatele ziemscy okolicy sanockiej, zgromadzeni dla wyboru członka Rady nadzorczej Towarzystwa ubezpieczeń, wysłali na ręce posłów swoich, pp. Edwarda Gniewosza i Leona Grotowskiego, następujący telegram: „Dwumiesięczna słota zniszczyła w większej części ziemiopłody w równinie sanockiej, górską zaś część, gdzie żniwa niedawno rozpoczęto, pokryły obecnie śniegi. Ludność zagrożona głodem — więksi właściciele ruiną. Wzywamy posłów sanockich do podniesienia tej sprawy w Kole i Radzie państwa, celem zarządzenia środków zaradczych".

Sprawa ta będzie zapewne poruszoną w Sejmie.

Zmiany przepisów na targowicy bydła w Wiedniu. W przeszłym miesiącu odbyła się konferencya w ministerstwie rolnictwa o rewizyi taryfy, obowiązującej w kasie targowej. Reprezentantom gminy i rządu udało się skłonić Bank depozytowy do znacznych ustępstw w opłatach. Pod tym względem zniżono opłatę za sprzedaż z 0·5 na 0·4 od sta ceny kupna, a opłatę administracyjną od rzeźników z 1 na 0.5 od tysiąca kwoty pożyczonej przy terminie czternastodniowym. Gmina uzyskała również znaczne bezpośrednie korzyści bo podwyższenie czynszu dzierżawnego i po 5 centów zamiast 4 od każdej sztuki bydła, dostarczonego na targowicę.

Ministerstwo ze swej strony oświadczyło również gotowość do zmiany przepisów o sprzedawaniu bydła przez samych właścicieli lub zastępców w myśl żądań gminy.

Postanowienia tej konferencyi zostaną wkrótce ogłoszone i będą obowiązywać, bo rada gminna na posiedzeniu z dnia 28 października potwierdziła umowę, zawartą na podstawie owej konferencyi między pełnomocnikami swymi a bankiem depozytowym.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 1 listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono 2411 sztuk cieląt, 2187 sztuk świń żywych, 1061 sztuk świń zabitych 1119 sztuk owiec zabitych i 237 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 42 do 56 ct., za wyborowe po 60 ct., za zabite ciężkie po 36 do 48 ct.; za zabite owce po 24 do 35 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735 8 mm	735 3 mm	736,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°.8	+9°.1	+17°.8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	ENE 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	88%	63%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	6	1

Ostatnie wiadomości.

Otrzymaliśmy z kilku stron ciekawy dokument urzędowy rosyjskiej propagandy prawosławia w Królestwie Polskiem. Są to odrazu w dwóch językach drukowane po rosyjsku i po niemiecku odezwy zarządzającego komorą cłową w Sosnowicach do obywateli, z żądaniem składek w pieniądzach i materyałach na budowę cerkwi prawosławnej w tej miejscowości. Podstęp widoczny i nieuczciwy polega przedewszystkiem na tem, iż w odezwie niemieckiej, pan naczelnik komory (niewyraźnie podpisany), żąda ofiar na „*Eine griechisch-katolische Kirche*" i mówi o potrzebie kościoła dla wyznawców grecko-katolickiego obrządku, jak wiadomo z urzędu prześladowanych; — gdy tymczasem po rosyjsku wyraźnie wyznaje, iż idzie mu o cerkiew prawosławną, nietylko dla potrzeb mieszkańców tego wyznania, lecz i „dla podtrzymania rządowych celów rusyfikacyj kraju".

Cała odezwa nie jest właściwie prośbą, lecz rozkazem składania „dobrowolnych ofiar" pisze w niej bowiem ów urzędowy agitator, iż ofiarami temi każdy z ofiarodawców spełni nietylko dobroczynny uczynek, lecz „wyrazi również stopień swojego współczucia dla rozporządzeń rządu rosyjskiego."

Prawo zbierania składek w taki sposób nadał naczelnikowi komory generał-gubernator warszawski, a sankcyi swej udzielił również archimandryta.

Charakterystycznym jeszcze jest szczegół, iż p. naczelnik komory zapewnia o gorącem poparciu, jakiego w przeciągu czterech lat swojego urzędodania doznawał we wszelkich swoich przedsięwzięciach ze strony miejscowego społeczeństwa. Niepodobna się dziwić, jeżeli wszystkie „dobrowolne ofiary" w podobny sposób zbierał, to nie jeden dla uniknięcia prześladowań czynił zadość tak uprzejmym odezwom.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 4 listopada. W rokowaniach o austryacko-włoski traktat handlowy, nastąpiła od soboty przerwa, z powodu, że delegaci interesowanych państw odnieśli się do swej przełożonej władzy, prosząc o dalsze informacye.

Wiedeń, 4 listopada. Ze strony półurzędowej donoszą, że w kołach węgierskiej deputacyi panuje przekonanie, iż rozprawa nad sprawami zagranicznemi iść będzie w bieżącym roku gładko zarówno w komisyi, jakoteż i w plenum i że będzie trwała krótko. Opozycya przygotowuje swoją drogą rozmaite zapytania, na które minister spraw zagranicznych udzieli wyczerpującej odpowiedzi. Słychać także, że br. Juljusz Andrassy weźmie udział w rozprawach nad polityką zagraniczną.

Wiedeń, 4 listopada. Z powodu sprawy karabinowej panuje w kołach opozycyi węgierskiej delegacyi rozdrażnienie przeciwko ministrowi wojny. Wymieniona opozycya przygotowuje wnioski, mające na celu umniejszenie budżetu marynarki. Większość węgierskiej delegacyi chce wprzódy, zanim zajmie stanowisko wobec żądań ministra wojny, wysłuchać jego wywodów. Głównie chodzić będzie o użycie kredytu 52½ milionów, uchwalonych w marcu z. r. Z tego kredytu pozostało 22 milionów nieużytych.

W austryackiej delegacyi będzie także kilka interpelacyj, pomiędzy temi w sprawie oszustwa, popełnionego przy dostawach wojskowych w Bośnii.

Warszawa, 4 listopada. W rosyjskich najwyższych kołach rządowych panuje największe niezadowolenie z powodu „drobnych rezultatów w kierunku propagandy prawosławia pomiędzy nierosyjskimi Słowianami". W kołach tych utrwaliło się przekonanie, że małoznaczący wynik nie stoi w żadnym stosunku do ogromnych wydatków na ten cel zrobionych. Dlatego postanowił rząd zamknąć źródła pieniężne dla propagandy prawosławnej. Natomiast będzie prowadził propagandę w innym kierunku, mianowicie popierając zaprowadzenie słowiańskiej liturgii u Słowian katolickich. Słychać nawet, że rząd rosyjski prowadzi już w tym kierunku rokowania z rzymską kuryą. (Ostatnia wiadomość wydaje nam się ze wszech miar nieprawdopodobną. Przyp. *Red.*).

Petersburg, 4 listopada. W domu aptekarza Schuppe przy Ekatierineńskim Prospekcie wykryto przed kilkoma dniami nowe gniazdo nihilistów. Znaleziono dynamitowe bomby i inne eksplodujące materyały i przedsięwzięto kilka uwięzień.

Rzym, 4 listopada. Z powodu jubileuszu papieskiego, przybędzie z Francyi do Rzymu olbrzymi kondukt pielgrzymów pod wodzą znanego generała Charette.

Rzym, 4 listopada. Turyńska mowa prezydenta gabinetu Crispiego sprawiła w kołach watykańskich jak najgorsze wrażenie. Koła te sądzą, że Crispi omawiając „sprawę rzymską", dotknął papieża osobiście. Na razie cicho zupełnie, chociażby w prasie, o jakichkolwiek krokach, dążących do pojednania Watykanu z kwirynałem. Jest to bezpośredni skutek mowy Crispiego.

Konstantynopol, 4 listopada. Polityka Porty w obec sprawy bułgarskiej, uległa ostatniemi czasy widocznej zmianie. Wpływ rosyjski nie oddziaływa na Portę tak silnie, jak dawniej. Zmiana ta jest wynikiem zmiany polityki niemieckiej w obec Bułgaryi. W tym kierunku wpłynął tutejszy ambasador niemiecki wprost na sułtana, przedstawiając mu, że interesy Turcyi najlepiej są zawarowane przez potrójne przymierze.

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 4 listopada. Cesarz wstał wczoraj w południe i wysłuchał sprawozdania Albedylla, a następnie przyjął marszałka nadwornego i księcia Wilhelma, który wkrótce uda się do Włoch do swego ojca cesarzewicza.

Paryż, 4 listopada. Izba poselska zajmowała się wczoraj projektem o konwersyi renty. Przed posiedzeniem połączone frakcye prawicy oświadczyły, że prawica nie chce bynajmniej, by rozprawa, która powinna nie tracić natury ściśle finansowej, zamieniła się w rozbiór kwestyi rządowej.

Izba po rozprawie uchwaliła konwersyę 276 głosami przeciw 161, odrzuciła 344 głosami przeciw 173 poprawkę radykalnego posła Pichona, by konwersyę oprzeć na rencie 4 prc.

Podczas rozprawy oświadczył Rouvier, że gabinet domaga się uchwalenia wniosku bez wszelkiej zmiany.

Przed zamknięciem posiedzenia Izba uchwaliła 314 głosami przeciw 233, aby odczytanie sprawozdania o komisyi śledczej odbyło się corychlej. Wyznaczono na to dzień jutrzejszy — sobotę.

Według tego sprawozdania komisya po wysłuchaniu ministrów, którzy wyrazili gotowość dać Izbie wszelkie potrzebne wyjaśnienia, ale oświadczyli się przeciw wyborowi ankiety, — uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw jednemu wytrwać przy pierwszem swojem postanowieniu, t. j. przy wniosku o wybór parlamentarnej ankiety dla zbadania nadużyć w ministerstwie wojny i sprawy Wilsona.

Sofia, 4 listopada. Z urzędowego źródła zaprzeczono wiadomości, iż Stambułow udaje się w poufnej misyi do Bukaresztu; również zaprzeczono pogłosce, jakoby książę Ferdynand zamierzał odwiedzić króla rumuńskiego i króla serbskiego. *Swoboda* odpowiadając na zarzuty urzędowych dzienników serbskich twierdzi, że radykaliści serbscy mają względem Bułgaryi raczej nieprzyjazne, jak życzliwe sąsiedzkie uczucia. Artykuł *Swobody* kończy się słowami: „Przedewszystkiem jesteśmy Bułgarami. a dopiero potem Słowianami."

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 listopada 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	70
Zjednoczony dług w srebrze	82	70
Austryacka renta złota	111	75
5% austryacka renta (marcowa)	96	35
Akcye banku austro-węgierskiego	886	—
Akcye kredytowe	282	30
Londyn	125	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	90½
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	40

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: Dr. Leslaw Rozwadowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegara pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Kraków, dnia 4/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 25	111 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 20	61 60
20-to frankówka złota	9 88	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	94 75	95 75
4% „ „ „ „ „ II Ser.	91 25	92 25
4½% „ „ „ „ „	96 25	96 75
5% „ „ „ „ „	100 75	101 25
6% „ „ Banku hip.	—	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 30	99 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 -
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	90 50	92

Lwów, dnia 3/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	286
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 50	95 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 3/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 70
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	98 65	99 —

Wiedeń. dnia 3/11.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 55	81 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 70	82 90
4% „ „ złota „ „ 100	111 80	111 90
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 25	96 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 75	135 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138	138 40
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 0	170
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169	169 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 50	99 70
5% „ papierowa „ „ 100	86 6	86 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 7	113 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123	123 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 70	123 10

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104 50	— -
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 35	105
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 75	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 20	119 60
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 -	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	31 90
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 60	17 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 —	95 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 5	103 --
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	99 25	99 75
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 75	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 --	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96	96 20
4½% „ „ „ „ „ „ 100	96 10	96 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 -	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— -
4½% „ „ „ „ „ 100	101 45	101 45
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 --	100 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— --	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 --	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 10	101 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 3	81 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 30	91 60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr za sztukę 1	142 25	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 50	99 90
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 70	98 30
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika „ 5 zł. w. a.	8 90	9 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 75	179 25
Klary „ 40 „ m. k.	47 75	48 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 50	20 20
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 75	49 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 85	18 15
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 20	13 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	109 75	110 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	91 70	92 10
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 20	280 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	286 --	286 25
25·25	Laenderbank „ 200 „	223 50	223 75
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	884 —	886 --
—·—	Unionbank „ 100 „	211 75	212 --
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	--	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	179 —	180 --
136·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2590 —	2595 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	211 --	213 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	221 50	222 25
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143 -	143 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	176 50	177 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	221 60	222 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	85 10	85 60
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	345 --	347 --

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 90	9 91
20-to Markówki „ „	12 27	12 29
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 23	10 25
Funty szterlingi „ „	12 49	12 54
Banknoty włoskie „ „	49	49 10
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 --	111 25

Podziękowanie.

Wieleb. ks. rektorowi **Słotwińskiemu** i ks. Pijarom za zupełnie bezinteresowne udzielenie nam ślubu w swoim kościele w dniu 23 października, tudzież panu **Wal. Decowi**, dyrektorowi chóru „Sokoła“, i tym Panom, którzy pięknym a rzewnym śpiewem szczerze przyczynili się do uświetnienia naszej ślubnej ceremonii, składają najserdeczniejsze podziękowanie 1955 1

Feliks i Marya z Filipczaków Stępniowscy.

Kamienica

w bardzo dobrym stanie w Krakowie, przynosząca 7% netto, jest **do sprzedania** lub **zamiany na wioskę** blisko kolei położoną.

Wyjaśnienia pod lit. **S. S.** poste restante **Ropczyce.** 1956 1 2

Mam zaszczyt donieść Szanownym Paniom Gospodyniom, że w **handlu wiktuałów,** egzystnjącym od lat 26, **Franciszka Wójcickiego, przy ulicy św. Tomasza, Nr. 8,** jest wielki zapas

kapusty beczkowej

czysto przyrządzonej, w smaku winnym, zdatnej na sałaty lub do gotowania, tamże jest również

Barszcz buraczany i żytni

przewyższający dobrocią i smakiem wszystkie inne, litr po 5 ct. i po 1 ct.

Mając towar dobry i tani polecam się łaskawym względom Szanownych Pań w nadziei, że polecą swym sługom kupowanie u mnie.

Kapustę sprzedaję także całemi beczkami po 12 złr. 1954 1 3

Anna Wójcicka.

Subjekt

z handlu galanteryjnego, biegły w ekspedycyi, znajdzie umieszczenie w handlu 1957 1 2

Porębski & Zimler, Kraków.

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 cent., kursu wyższego 2 złr. 60 ct. w. a.

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **Niespodzianki**, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony, dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.

Metoda języka angielskiego kosztuje 90 centów.

Skład główny **w księgarni G. Gebethnera i Sp.**, tudzież **J. K. Żupańskiego i K. J. Heumana w Krakowie**, u **Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.** 1555 5 6

Fabryczny skład

Bielizny

trykotowej według systemu

prof. Jaegera

w handlu Porębski i Zimler

Kraków, Rynek główny, 8.

Kupujący otrzymają dokładne wyjaśnienie, jak prać należy bieliznę trykotową, aby uniknąć kurczenia się i celem utrzymania tejże w należytej elastyczności, zwłaszcza koszule trykotowe, które jako zwykłe koszule się używają. Bielizna Jaegerowska przy obecnej i zimowej temperaturze osobom słabowitym, skłonnym do przeziębienia, oraz cierpiącym na reumatyzm jest niezbędną i przez najwyższe władze sanitarne jak najlepiej zalecaną. 1887 2 6



Wielki CYRK T. SIDOLEGO

Dziś w sobotę 4 listopada

Wielkie Przedstawienie

na zakończenie po raz ostatni

wielka pantomina

Kopciuszek

wykonana przez 80 dzieci.

W niedzielę dnia 6 listopada b. r. nieodwołalnie pożegnalne

2 ostatnie Przedstawienia

o godz. 4 popołudniu i o $7\frac{1}{2}$ wieczór,

Kasa otwarta cały dzień.

Z wysokiem poważaniem

1640 39 0 *Th. Sidoli,* dyrektor.

Lokal sklepowy

Rynek gł., linia A—B, każdego czasu **do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u **M. Beyera i Sp., Sukiennice, Nr. 12, 13, 14.** 1939 3 8

Stare koronki brabanckie,

staroświec. suknie tiulowe z aplikacyami itp.

do d. 15 listopada b. r.

są do nabycia 1940 3 3

w składzie płócien krajowych i bielizny

M. Kulczykowskiej,

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1907 8 20

Nie ma więcej bólu zębów

kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów

Dra POPPA Anaterynowej wody do ust

lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem

Dra Poppa proszku lub pasty na zęby

utrzymuje się ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.

Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1·40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach złr. 1·22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.; **Mydło ziołowe** 30 centów.

Ostrzega się przed kupnem fałszywej anatherynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 1952 1 52

Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.

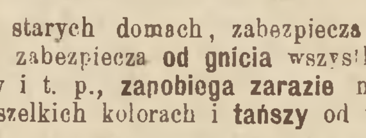
Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem“, P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Krautler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., J. Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, E. Rank apt., A. Tenczyn apt., Ł. Chodacki apt., Scherfl kup.; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler i J. Kolassa apt.; w Suchy K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm apt.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku M. Zahradnik apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sperysz apt.; w Gorlicach p. Regawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.

Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**.

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.

1944 33 0 *Warszawa, Królewska, 39.*

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Główna wygrana ewent. 500.000 marek. | **Ogłoszenie szczęścia.** | **Wygrane** poręcza **państwo.**

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,

na której

8 milionów 902.000 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia		300.000 marek.	26 wygranych	po	10.000	marek.
1 wygrana		200.000 „	56 wygranych	po	5000	„
2 wygrane	po	100.000 „	106 wygranych	po	3000	„
1 wygrana		80.000 „	256 wygranych	po	2000	„
1 wygrana		70.000 „	512 wygranych	po	1000	„
2 wygrane	po	60.000 „	739 wygranych	po	500	„
1 wygrana		55.000 „	149 wygranych po 300, 200, 150 m.			
1 wygrana		50.000 „	28.809 wygranych po 145 mrk., 7990			
1 wygrana		40.000 „	wygranych po 124. 100, 94 m., 7850			
1 wygrana		30.000 „	wygranych po 67. 40, 20 marek,			
5 wygranych	po	15.000 „	razem 46.500 wygranych.			

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50 000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55.000 marek, w 3ej na 60.000 m., w 4ej na 70.000 m., w 5ej na 80.000 m., w 6ej na 100000 m., w 7ej na 200.000 m., **a z premią** wynoszącą 300 000 marek ewentualnie na 500 000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie** kosztuje

los oryginalny tylko 6 marek, albo 3 złr. 60 cent. w. a.

połowa losu oryginalnego tylko 3 marki, albo 1 złr. 80 cent. w. a.

ćwiartka losu oryginalnego tylko $1\frac{1}{2}$ marki, albo 90 cent. w. a.

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu**, z herbem państwa **po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką poczt.,** nawet do **najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.**

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **25 listopada b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1847 1 5

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szkiannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1279 263 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 1543 9 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

TRAMWAY KRAKOWSKI.

Od dnia 30 Października 1887 r. zaprowadza Zarząd kolei konnej dla dogodności P. T. Publiczności **kupony abonamentowe** ze znacznym opustem cen dotychczasowych.

Kupony abonamentowe są w praktyczny sposób urządzone a odłączenie pojedynczych kuponów bez trudności uskutecznić można.

Jako zasadę przyjmuje się dla każdego kupono abonamentowego jednostkę ceny dotychczasowego przejazdu jednej sekcyi, tj. **dla I klasy 4 centy a dla II klasy 3 centy.** Kupony abonamentowe oddaje się zamiast gotówki konduktorowi, który za nie doręcza gościowi bilet jazdy.

Ile sekcyj gość przejechać sobie życzy, tyle kuponów abonamentowych wręcza konduktorowi.

Cena kuponów abonamentowych wynosi:

Na I klasę:	za **26** sztuk	**1** złr.	—	ct. w. a.	
	— **13** sztuk	—	—	**50**	— —
Na II klasę:	— **35** sztuk	**1**	—	—	— —
	— **28** sztuk	—	—	**80**	— —
	— **21** sztuk	—	—	**60**	— —
	— **14** sztuk	—	—	**40**	— —
	— **07** sztuk	—	—	**20**	— —

Od dnia 27 października 1887 r. dostać można kupony abonamentowe tego rodzaju, w handlach pp. J. K. Hessa w Rynku głównym naprzeciw kościoła św. Wojciecha i Ch. L. Steinberga na Kazimierzu, ulica Krakowska l. 25, tudzież w zakładzie kolei konnej, ulica Gazowa l. 4. i u **kontrolorów** na linii tramwajowej.

Kraków w październiku 1887 r.

Dyrekcya.

TRAMWAY KRAKOWSKI.

Czyniąc zadość życzeniom Publiczności zaprowadza Zarząd kolei konnej od 1 listopada 1887 r. abonament miesięczny na karty jazdy dla uczącej się młodzieży obojga płci, szkół średnich, wydziałowych i ludowych tak publicznych, jak i prywatnych.

Karty abonamentowe upoważniają dwa razy na dzień do jazdy tam i napowrót w godzinach przed i po szkolnych, zaś w niedzielę tylko tam i napowrót do godziny 11 przed południem.

Karty winny być zawsze okazane przy wsiadaniu w celu zaznaczenia daty przez konduktora i są ważne tylko **dla osoby na karcie wymienionej.**

Kupon dnia, w którym jazda się nie odbywa, przepada.

Cena karty miesięcznej dla ucznia wynosi:

Na I klasę 80 centów, zaś

na II klasę 60 centów od osoby.

Z dniem niniejszego ogłoszenia nabyć można karty abonamentowe w Zarządzie zakładu tramwayowego ulica Gazowa l. 4, od godziny 11 do 1 przed południem i od 4 do 6 po południu.

Posiadający kartę winien postarać się u Dyrekcyi zakładu naukowego, do którego uczęszcza, o zaopatrzenie tej karty w pieczęć urzędową, bez której karta nie byłaby ważną. 1903 2 3

Kraków w październiku 1887 r.

Dyrekcya.

Ból zębów najdotkliwszy nawet uśmierza natychmiast **Algofon** z apteki Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 35 centów. 1818 16

VICTORIA!

Pół miliona

jest w **najkrótszym czasie** i tylko **z małą wkładką** w najnowszem **przez państwo Hamburg poręczonem wielkiem milionowem losowania** do wygrania

Loterya ta zawiera **93.000 losów,** z których **46.500 wygranych**, zatem połowa losów wygrać musi, pomiędzy któremi znajduje się główna w szczęśliwym razie

500.000 marek w złocie

szczegółowo:

1 Premia		300.000	marek
1 wygrana		200.000	„
2 wygrane	po	100.000	„
1 wygrana		80.000	„
1 wygrana		70·000	„
2 wygrane	po	60.000	„
1 wygrana		55.000	
1 wygrana		50 000	„
1 wygrana		40.000	„
1 wygrana		30.000	„
5 wygranych		15.000	„
26 wygranych	po	10.000	„
56 wygranych	po	5.000	„
106 wygranych	po	3.000	„
256 wygranych	po	2.000	„
512 wygranych	po	1.000	„
739 wygranych	po	500	„
28.800 wygranych	po	145	„
15.989 wygranych	po	300	„

200, 150, 124, 100 etc. etc.

Wygrane w ogólnej kwocie:

9 milionów 212.050 marek

w złocie wylosowane będą w 7 po sobie następujących ciągnieniach, na które kosztują:

1 cały oryg. los I kl. 6 mrk albo zł. 3·60.
1 połowa or. los I kl. 3 mrk. albo zł. 1·75.
1 ćwiart. or. los I kl. 1·50 m. albo cnt. 90.

Prawdopodobnie zapas oryginalnych losów zostanie szybko rozchwytany, upraszam dlatego o łaskawe zlecenia wraz z kwotą jak najspieszniej, najpóźniej jednak

do 15 listopada 1887

Wszystkie zlecenia będą **według zwyczaju z największą starannością** załatwiane. Każdy obstalowujący otrzyma, prócz **orygin. losu państwowego,** także plan losowania, zaś po ciągnieniu urzędową listę wygranych. Wypłata wygranych następuje **natychmiast** przez **znane od dawna biuro loteryjne i bankowe.** 1867 3 3

A. Osiakowski,

HAMBURG, Walentinskamp. 84/86.

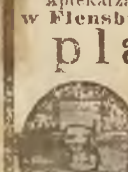
Incassant

z dobremi świadectwami, będzie przyjęty **w generalnej agencyi The Singer Manufacturing Compagny, New York, G. Neidlinger** w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 34. 1927 3 3

Kaucya wymagana.

Aptekarza **H. Schollnus'a** w **Flensburgu**

plaster



na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.

Doza 50 cent. w. a.

Ekspedycya ryczałtowa w aptece Maksa Fanty w Pradze czeskiéj. (apteka pod Jednorożcem).

Do nabycia w aptekach.

W Brodach w aptece Ad. Lateinera. 131 24 26

Opuścił prasę

Volapük

Część II.

Ćwiczenia polsko-volapük i volapüko-polskie 1919 4 12

Czesława Czyńskiego.

Cena 25 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa**, jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 131* 28 40



Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450 500 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 250 złr. do 350 złr. Pianina od 1?? złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 1839 3 0

Premiowane na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 r. wina lecznicze.

MALAGA z fosforanem wapniowym

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino to wprowadza do organizmu materyę potrzebną dla utworzenia kości i zębów. Z nadzwyczajnym skutkiem działa przeciw wycieńczeniu kości, szkrofułom, chorobie angielskiej i tuberkułom, posila i odtwarza cały organizm.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem“ 1822 2 0

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 cent.

Skład dla Krakowa w aptece Wgo **E. Stockmara,** ulica Grodzka.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda we Lwowie.

Nie potrzeba golarza!



Przyrząd szybkiego i bezpiecznego golenia.

Po długiem fachowem badaniu udało mi się wreszcie sporządzić **przyrząd szybkiego i bezpiecznego golenia** (żaden hybel do golenia), z którego pomocą każdy nieumiejący się golić, **bez zacięcia się może sam sobie ogolić** najgęstszą brodę w jednej minucie lepiej, niż każdy golarz, szybko, dobrze i bezpiecznie. 1774 4 5

Cena sztuki z opisem użycia 1 złr 90 cnt. — Rozsyłki za zaliczką.

MIKOŁAJ HIRNBAL, frizyer, **Wien, I, Schottenbastei, 4.**

Świadectwo. Szanowny Panie! Ponieważ jeden z moich przyjaciół **zwrócił mi uwagę** na szczęśliwy wynalazek pańskiego przyrządu do golenia, przeto upraszam pana o przysłanie mi jednej sztuki z opisem użycia za zaliczką pocztową.

Jan Wagar, proboszcz w Walla, 27 lipca 1887 r.

Świadectwo. P. Mikołaj Hirnbal w Wiedniu. Otrzymałem dzisiaj pańską brzytwę ochronną i **dokonana próba wypadła zadawalniająco.** — Proszę o bezzwłoczne nadesłanie 1 rzemienia do ostrzenia, 1 pędzel i 3 sztuki mydła do golenia za zaliczką.

Berno, 13 sierpnia 1887 r. **Edward Rott,** Cdtoffest 25 batalionu strzelców.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności. 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 215 41 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.